

Wilno leży w dolinie z trzech stron zamkniętej górami, których większą część dotąd pokrywają lasy. Wydośćając się więc z miasta, wstępujemy na wzgórze, z których pokazuje się gród cały w dolinie ze swemi wieżami kościołów, z domami i ogrodami na przemian, a przede wszystkim ze swą biskupią, wstęga Wilni i Wi-

ruiną dawne przypominają czasy.

oddając część Najświętszej Pannie, a potem udając się
tutaj obchodzą z wielkiem nabożeństwem stacye Maryi

jakie właśnie wiek ten odznaczały. Zresztą, trzecia tej powieści bliżej was zaznajomi sprawozdanie, jakie nam do odcinka przesyłał. Po nim czytały w trzech godzinnych odczytach Franciszek Dobrowolski: O literaturze polskiej 16 wieku. Dalej pan Wawrzyniec Engeström: Obrazy z podróży po Szwecji. W obrazkach tych zaznajomił nas prelegent z krajoznawstwem i społecznym szwedzkim, ciepło i sympatycznie narysowanymi a urozmaiconymi mnóstwem szczegółów z historii szwedzkiej, przedstawiającymi prawdziwy żywioł dramatyzmu. Na odczytach tych daleko mniej było słuchaczy, aniżeli w roku zeszłym, co głównie pomiędzy innymi przyczynami przypisać temu należy, że liczba bawiących tu rodaków jest daleko mniejsza niż w roku zeszłym. Przeważną liczbę słuchaczy i w tym roku stanowiły kobiety. Słuchać, iż w połowie stycznia a najdalej z początkiem roku rozpocznie się drugi szereg odczytów, urządzonych przez niedawno związane tu Towarzystwo przemysłowców polskich. O ile mi wiadomo, w odczytach tych ma wziąć udział większa liczba osób, a ztąd też i przedmioty odczytów mają być więcej urozmaicone. Towarzystwo to również ma zamiar dać teatr amatorski polski; czy zamiar ten wszakże przyjdzie do skutku, nie wiadomo. Chęci są dobre, ale nieraz najlepszą chęci w obec twardej rzeczywistości do skutku nie dochodzą. Wydatki na przedstawienia są ogromne a Towarzystwo przemysłowców nie jest pewnym poparciem publiczności.

W dniu 17 grudnia dawał tu koncert znany nam dobrze artysta skrzypek, Warszawianin, Władysław Górski. Polakowi, a zwłaszcza jeszcze nieznanemu w świecie muzycznym, dawał tu koncert, potrzeba wielkiej odwagi, energii i wiary w swój talent. Górski przejechał tu z wielkim zapasem tego wszystkiego, przeszedł prawdziwie cierniową drogę, na każdym kroku niemal stawiano mu zawody; pokonał je wszystkie i w dniu 17 grudnia wystąpił w publicznym koncercie w sali Hotelu de Saxe, w tym przybytku tonów, w którym największe znakomitości tegoczesne występują. Grał koncert Rhodęgo z swoją kadencją; dalej Chacona Bacha; Andante con variazione Mozarta i wreszcie Chansons polonais Wieniawskiego. Wiedzie zapewne, jak krytyka tu jest poważna, szanującą godność sztuki i siebie, a nawet powiem bardziej surową, niżeli dla kogokolwiekby i z jakichkolwiekby względów pobłażającą. Wszakże koncertant talentem swym szokował ją dla siebie. Już dawno nie czytaliśmy tak pochlebnych zdań o naszych rodakach. Zamiast więc dać swe zdanie o grze koncertanta, wolę raczej przytoczyć wam odczyty krytyków niemieckich. W Dresdener Journal, tym organie poważnym a mającym za recenzentów rzeczy muzycznych najwytrawniejszych znawców muzyki, posiadających ogólnie poważanie w świecie muzycznym, czytamy, iż Górski posiada znakomitą technikę, doskonałą metodę i najzupełniejszą wykończoność. Zarzucają mu jedynie niedokładne wniknięcie w ducha utworów, przez niego odegranych, co jednakże, jak zaraz dodają, paromiesięczną pracą dopiętym być może, a że dopiętym będzie, to rzecz za to talent Górskiego, tak że z całą słusnością niedługo zaliczyć go będzie można do najlepszych skrzypków tegoczesnych. We wszystkich innych organach prasowych jeszcze pochlebniej się o koncertancie wyrażają. Dresdener Nachrichten oddają zasłużone pochwały. Mówią, że ozdobił elegancją metodą jest jego żywiołem a łącząc się z czystością i poprawnością. Jego piękna pianina i fiolety, w ogóle czarowny ton i spokój w wykonaniu zachwycali każdego i jednemu mu zasłużony oklask, do którego szczerze przystąpił pierwszorzędny skrzypek Koncertmeister Lauterbach. Oklaski te niechaj posłużą młodemu wirtuozowi z krainy Sarmatów za sprawiedliwy baracz, należny jemu grze. Życzymy szczęścia na długą drogę koncertantowi, należącemu do narodu ujarzmionego i ucieszonego, który, mając skrepowane słowo, boleść swą jedynie w tonach instrumentu wypowiedzieć może. Wolność w sztuce, to jedynie, co mu pozostało a czego żaden ukaz zrabować nie może. To wszystko, co wyniósł ztąd Górski. W obec mnóstwa koncertów, jakie tu miały miejsce, niepodobna było myśleć nawet, by cudzoziemcy zbiegli się na koncert artysty, mało jeszcze znanego, ale należało mu się poparcie rodaków, a tego, ze smutkiem wyznać musimy, nie znaleźli. Z dość licznej kolonii tutejszej zaledwie trzydziści osób było obecnych na koncercie, wszyscy inni jasniali swą nieobecnością. Jest tu instytucja, klubem polskim zwana; zdawałoby się, że instytucja ta będzie mieć za zadanie poparcie choć w tym względzie naszych rodaków i pomagać im będzie do przebiecia się na wierzch, zwłaszcza tu, gdzie nie posiadamy wielkich sympatii i gdzie pojedynczy jednostce trudno i ciężko się samemu porwać. Tymczasem nie podobnego faktycznie nie było. Nigdy nie posadzą nikogo o złą wolę tam, gdzie jej nie ma i tu więc nie robię temu klubowi żadnego zarzutu, ubolewam jedynie, że jego różnorodność a smaczną zajęcia, jakie ustawa na barki klubu włożyła, nie pozwoliła na poparcie mu utalentowanego rodaka. Chłód był najzupełniejszy, nawet zane Polki, które, szczerze wyznajemy, zawsze i wszędzie produkują nam w tym wszystkim, co zane i szlachetne, tym razem wyjątkowo nie dopisały. Dodajcie do tego obrażeń monopolistów wszystkich tu koncertów, który za trud swe drogo odpłacił każdemu, a mieć będziecie wyobrażenie, z jakim wielkim znużeniem w portmote koncertant ztąd odjechał.

W przyszły czwartek Towarzystwo tutejsze daje teatr amatorski, koncert i loteryę na cel dobroczynny. Przedstawienie teatralne składa się wyłącznie z francuskich

komedii i takież jednej operetki a mianowicie: z Kien qu'en Oeillet, Le Serment d'Horace La Veilleuse i Lichen et Fritzen. Wygrane na loteryi stanowią będą rozmaite dary, złożone przez dobroczynne osoby. Jak widać, cnota to nasza czy wada, ale nie ma jednoci pomiędzy nami i co do tego przedstawienia są różne zdania. Są tacy, którzy zrozumieć nie mogą, aby Polacy umieli grać po francusku i tym sposobem odwoływać się do dobroczynności, której sami zaradzić są w możności. Zająmą się tem dziełem dobroczynności dobrze robią, iż nie zwracają uwagi na podobne dowodzenia. Gruntem powinien być pieniąż; jak będziemy przebiegać w środkach zdobywania, to zawsze mieć będziemy za patronów świętych tureckich a wreszcie sami musimy na biednych liczyć a tyle ich jest, że każdego z nas wyłącznie tylko biedni zrujnowali. A zresztą, kóż to zawsze w grzechu? Oto czerwoni, ci sami, których to Stańczyk, sekundowany przez inne prawdziwe chrześcijańskie cnoty i pobożności pisma tak potężnie biczuje. A czerwoni tutejsi to jeszcze uczciwiejszej natury, jak gdziekolwiekby. Nie zajmują się oni polityką, nie myślą o powstaniu, ale tępą gorze, bo zajmują się socjalnymi stosunkami, słowem, myślą oni, a że myślą, to rzecz wiadoma, zjeść żywcem szlachtę, a szczególnie wszystkich tu utytułowanych panów. Mnie samemu już kilkanaście osób o tem mówiło. Unikam ich i dziękuję Bogu, że się z nimi nie stykam, bo to widocznie straszni ludzie. Dziwna rzecz, że nikt nie wpadnie na myśl zręcznego usunięcia ich, a tyle jest już wypróbowanych sposobów. Co do mnie, pochylałem jak najzupełniej przedstawienie po francusku, radziłbym, żeby grać na przyszłość i po niemiecku, a szczególnie po rosyjsku — tytuł Rosyan; dobrze więc byłoby od nich choć cząstkę jakąś wydostać tego na naszych biednych, co oni nam narabowali. Jest to jedyny środek trafienia do ich kieszeni!

Tydzień J. I. Kraszewskiego ma się zjawić za tydzień; najdalej czwartek czy piątek stycznia będziecie go już mieli. Bolesława rozpoczyna w nim druk Rachunków za rok ubiegający.

Otóż wszystko, do czego to tylko dodam, że sejm tutejszy uchwałił prawo, uwalniające tutejsze pisma peryodyczne tak polityczne jak i naukowe treści od wszelkiej kaucji. Prawo to z przyszłym rokiem ma wejść w wykonanie. Zresztą cisza zupełna, jak zwyczajnie przed świętami, z czego korzystając, się wszystkim braciom w kraju i na wygnaniu serdeczne życzenia i pozdrowienie.

Paryż, 25 grudnia.

Z. Francusko-moskiewskie, przymierze, o którym pono tak głośno z tamtej strony Renu, niczyjś uwagi tu nie zajmują, tak się nieprawdopodobnie wydaje. Przed dwoma nawet dniami obiegali tu pogłoski, że generał Fleury został odwołany, z powodu nieudania się się jego poselstwa. Dziś dzienniki półrządowe wiadomości tej zaprzeczają. Nie ma wątpliwości, że wyprawienie generała Fleury do Petersburga nie miało i nie ma innego celu, jak poszukiwanie moskiewskiego przymierza. W swoim czasie nie omieszkam tego wypowiedzieć. Moskiewskie przymierze jest jedną z dawnych marzeń cesarza Napoleona III. Przy całej swej praktyczności i politycznych zdolnościach Napoleon III jest doktrynerem, nie od dziś o tem wiadomo. Im więcej się z wiekiem posuwa, tem samemu do marzeń swych przywiązywać się zdaje. Nie chce tu robić żadnych przyrzekań, ale nie może nie zwrócić uwagi na to, że wszystkie francuskie rządy in extremis chwytają się moskiewskiego przymierza, a ostatniej deski zbawienia; wszystkim, sama takowa p-kusa na najgorsze wyszła. Barboni za Ludwika XV i Orleansa srogo cudzołóżce to przyłapali umiżgi. Jeszcze przymierze z Moskwą wojenne, jakkolwiek geniuszowi Francji przeciwnie, jakkolwiek szkodliwe i niepopularne, dąoby się jednak przypuścić; nie byłoby wszelkiego pozbawione sensu. Ale dziś projektowane przymierze z Moskwą, jeżeli wierzyć pogłoskom, ma być pokojowym, dążącym do rozbrojenia powszechnego! Ależ Moskwa tylko śmiać się może! Jest to to samo, jak gdyby owce, zebrawszy się w sejm, wysłały deputację do wilka, z propozycją, by sobie pozwolił powyrwać zęby.

Pewne wrażenie zrobił w polskim dziennikarstwie artykuł generała Fadijeewa ogłoszony w Birżowych Wiedomościach. Jak w każdym państwie, nawet w Chinach, tak i w Moskwie są stronnictwa. Jest w Moskwie stronnictwo dawne, Mikołajowskiem zwane, Francji przychylnie. Stronnictwo to, szlacheckie ze względu na skład, Francji przychylnie przez nienawiść dla socjalistów, komunistów i nihilistów, którzy Francji nie cierpią. Stronnictwo to instynktownie też mniej od innych (ale tylko mniej od innych) przeciw Polsce zarte, bo w Polsce widzi zachowawcze pierwiastki. Wystąpienia podobne do obecnego już nie raz bywały i spelży na niczem. Zresztą jest pewne podobieństwo, pokrewieństwo, że tak powiem, między wystąpieniem generała Fadijeewa a artykułem ogłoszonym w Maerische Correspondenz, który przypisywano młodzi Giskrze: tamten chciał odciąć Przedlitawia od Galicyi, by tem łatwiej germanizować resztę austriackich Słowian; ten chce raz odciąć się od części (bo o części tylko mowa) Kongresówki, by tem bezpieczniej moskwić, mordować i wytypić polskość w Rusiach i na Litwie. Obie te półurzędowo-dziennikarskie manifestacje, to gra w ciucubabkę, przyjemne żarty i zabawy wielkich tego świata, na gro-

bie Polski. Dla honoru Polski trzeba ufać, że ani jeden Polak złudzić się nie da.

Zresztą polityka nasza (mówię, bo jakkolwiek nie a nie na seryo w tem wszystkim nie widzę, równie jak i wy) jak zawsze tak i na przyszłość, w każdym wypadku ta sama: od narodowych praw naszych i dążeń nie wolno nam odstąpić ani na jeden włos; ale przypozycy żadnych odsuwać nie mamy powodu; co w garści to zyskane; przyjmujemy wszystko, nie kwitujemy z niczego.

Nie tu miejsce o tem pisać, pozwólcie mi jednak otworzyć króciutki nawias:

Czytałem w niektórych galicyjskich pismach, z powodu artykułu przypisywanego panu Giskrze, sentymentalne elukubracje o tem, że Galicyjczy się nie godziło przyjmować nie kosztom Czech i innych Słowian. Boże mi ucho, aby mi kiedy bronić nieuczciwie albo nawet egoistycznej polityki; ale, naprawdę, czyż nie śmiesznie to deklamować? Stawiam trzy pytania: 1) Czy Czesi na naszym miejscy się waha? 2) Czy nie skuteczniej Galicya mogła bronić Olszów i innych Słowian, gdyby sama zyskała na siłach i wpływie? 3) Czy by mogło Galicyi przeszkodzić używać w austriacko-węgiersko-galicyjskiej (w takim razie) federacyi swego zwiększonego wpływu (zwiększonego w proporcji 1:3, zamiast 1:7 czy 8, jak jest dzisiaj) na korzyść Czechów i innych Słowian? czy przysięga na wierność germanizacyjnej polityce pana Giskry? Nie niebezpieczniejszego nad niekonsekwencyjne w polityce: raz, ręką ministra Polaka podpisujemy dekret stanu obłączenia w Czechach; to znowu, zebrawszy się na czułość, odpychamy z oburzeniem propozycje, których nam nawet nie czynią na seryo, dla czego? bo bracieśz tego samego nie dostał co my cukierka... A to, zamiast odpychać, przyjąć i podzielić się, a nie płakać i nie lamentować. Jaka szkoda, że w Polsce nie ma Charivari — toby wysmagał...

Ala wracam do francusko-moskiewskiego przymierza, wracam, by o niem zakończyć, powtarzając raz jeszcze, że nikt tu tej sprawy poważnie nie bierze.

Francja zajęta rugami a po części i Soborem.

O rugach pisać nie będę, bo wiecznie jedno i to samo. W kwestyi odgłosu, jaki tu wywołuje Sobór, przytoczę główny ustęp z interpelacyi do rządu złożonej wczoraj w senacie przez senatora Rouland, gubernatora banku, jednego z pierwszych dygnitarzy cesarstwa. Ustęp ten brzmi:

„Zapytuję rząd, co przedsięwziął lub przedsięwziąć zamierza przeciw postanowieniom, jakieby mógł powziąć Sobór, gdyby te były w sprzeczności albo z zasadami konkordatu, albo z zasadami naszego narodowego prawa? Czy się zabezpieczył przeciw możebnemu naruszeniu tradycyjnych u nas stosunków Kościoła do państwa?”

Rząd nie wskazał jeszcze dnia, w którym na interpelacyą tę odpowie.

Iżba prawdopodobnie 28 się odroczy, ukonstytuowawszy się na nowo, na przeciąg sesyi zwyczajnej.

Kwestya ministerialna zawsze jeszcze w zawieszaniu.

Zresztą cicho i głucho. Francja świętuje, czego ja uczynić nie mogę, przeświadowszy, wcale nie z dobrej woli, cały przeszły tydzień. Szczęście, że mam przynajmniej tę pewność, że się czytelnie na tem nie spostrzegli. Mózg od czasu do czasu zniknął z horyzontu, nie zwracając niczyjś uwagi, jest to jeden z cennych przywilejów, którego ze mną nie podzielają, żałuję ich pisarzy i dziennikarzy talentem po nad gmin się wynoszący. Nie masz na tym świecie nie tak złego, żeby przynajmniej raz jeden w życiu nie wyszło na dobre. Opatrzność na mal czkie sprawiedliwa!

PRUSY.

* Berlin, 27 grudnia. Członek izby panów Waldaw. Steinhöfel, poparty przez 22 kolegów, złożył u łaski marszałkowskiej wniosek o zmianę regulaminu obrad izby, podług której „nad wnioskami do porządku dziennego na przyszłość dopiero po ukończeniu rozpraw w sprawie samej głosowanem być może.“ Komisya regulaminowa przyswoiła sobie ten wniosek i polca 6 głosami przeciwko 2 odpowiednia zmianę paragrafów 32 i 34 dotychczasowego regulaminu obrad. W komisji zauważano, że biorąc normę z obrad w ostatnich czasach usprawiedliwioną jest obawa, iż mniejszość mogłaby wcale nie być dopuszczoną do wyjaśnienia swych powodów.

Najjaśniejszy Pan był w pierwsze święto na nabożeństwie w tamie, następnie przyjmował wszystkich generał-adutantów, generałów a la suite i adjutantów przybożnych i udzielił posłuchanie szambelanowi książęcej następczyni tronu, Normannowi i dyrektorowi domu misyjnego Wangemannowi. O godzinie 5 z południa dany był obiad familijny w pałacu królewskim.

Książka Ludwika pruska otrzymała od carowej moskiewskiej order św. Katarzyny. Order ten wręczył książęciu w dniu 23 bm. książę Albrecht.

Minister wojny całkiem już przyszedł do zdrowia; cierpił na katar płucowy. W czwartek referował już JKMości, a w pierwsze święto był w kościele św. Mateusza.

W Meran umarł książę Henryk XV Reuss z młodszej linii po długich cierpieniach. Zmarły liczył dopiero lat 35.

Na pamiątkę wojny w roku 1866 kazał Najjaśniejszy Pan bić medal pamiątkowy złoty, srebrny i miedziany. Na jednej stronie znajduje się portret królewski, a na górze przy brzegu na około nazwiska wszystkich

tych generałów, którzy się w owej kampanii oznaczyli. Z drugiej strony znajduje się „Victoria,“ a pod tem rok 1866.

Z Soboru.

Rzym, 21 grudnia.

P. Królowa wirtemberska Olga już Rzym opuściła dnia 16 bm. Widziano ją zwiedzającą wszystkie muzea, galerie, bazyliki; nawet na ceremoniach kościelnych solennych umiała się zastosoować do drugich. Czemu zaś tak szybko opuściła wieczne miasto, łatwo się domyślić. Mówia powszechnie, że choć nie ubliżono jej pod względem form, ówseż n. z uprzedzającą grzecznością jako gościowi przystępu dozwolano nawet do łóż przyotwarciu soboru, jednak stanowcze wystąpienie Ojca św., rozgłoszone po całym świecie, zniewoliło ją moralnie Rzym opuścić.

Cesarzowa austriacka bawi jeszcze; nadto oczekują przybycia węgierskiej królowej Izabelli. Książę pruski 17 b. m. zatrzymał się na stacyi centralnej kościelowej w Rzymie o godzinie 7 minut 45, jadąc z Neapolu. Bawił na dworcu blisko 35 minut.

Cudzoziemcy, bawiący w Rzymie, czynią starania, by wyrobić sobie u Ojca św. posłuchanie. Papież jest w formalnym oblężeniu, każdą chwilę wolną zajmują mu wizyty pragnących mówić z Ojcem św. Zgłaszają się przeto już tygodniami poprzednio, by być policzonymi na listę przyjmowanych. Do tego stopnia wzrasta liczba petentów, że Ojcu św. nie podobna każdemu z osobna udzielić audiencji. En masse przyjmował już Papież biskupów zjeżdżających na Sobór z małemi wyjątkami; tak samo czyni z klerem licznym, mianowicie z Francji przybyłym. Dnia 13 do 250 księży francuskich otrzymało posłuchanie na raz. Ojciec św. pochwaliwszy ich gorliwość i przywiązanie do kłasy Piotrowej, okazał radość z tak czynnego udziału w sprawach kościoła, na końcu atoli radził im powrócić do owieczek, które opuścili, względem nich bowiem mają obowiązek nie tylko miłości, ale i sprawiedliwości. Istotnie też udział duchowieństwa francuskiego był najwidoczniejszy. Przed czasem soboru już po wszystkich Rzymu ulicach spotykać było można księży francuskich, odznaczających się ubiorem oddzielnym. Przypatrzywszy się otworzeniu soboru i zwiedziwszy główne pomniki starożytności, mogli wrócić do winnicy czekającej na ich pracę.

Pisałem pewnie już o pobytku naczelnego redaktora Uniwersa w Rzymie i o jego udekorowaniu. Kruszacz jeszcze w kraju kopie z ks. Duparloupem, biskupem orleańskim, może ze zbitym gorliwością podeirzeń i kombinacji obecnie chwyta za br. n, którą więcej kościółowi szkodzi niż pomaga. W jednym z ostatnich numerów swego dziennika wyjął biskupa orleańskiego ze sali, zupełnie naturalnemu, podsuwa zniesienie zupełnie inne, ubliżające godności biskupa. Po prostu miał się porwać z miejsca pełen nieukontentowania z obrad Soboru. Tymczasem dyskusye toczą się jeszcze o sprawach zewnętrznej natury, co do obrad kongregacji, z czem się ledwo w lutym uprzątną. A nawet ponieważ jest, że sesya solenna publiczna, postanowiona na św. Trzech Królów, odroczoną została, ponieważ wszystkie jeszcze nie wykończono. Ojca św. na sesjach jenerałnych nie ma; dopiero będzie obecnym na solennej publicznej.

Przyobcować bliżej opisać soborową; czynię to dzisiaj z tem większą dla czytelników korzyścią, bo uwzględniłem zarazem zmiany, które zaszły w dniach ostatnich. Aula soborowa jest rzeczywiście templum in templo; wspaniały ozdoby, wykonane przez największych mistrzów, uczyniły z kaplicy bocznej Piotra św. godny przybytek obrad biskupów. Główna aula znajduje się zaraz po prawej stronie od konfesyi św. Piotra a obok głównej sali są jeszcze dwie inne przeznaczone dla kapelanów, kandydatów i dla samych biskupów po dla obradami.

Brama ozdobna oddziela aulę od głównej nawy kościoła. Z obłoku wychyla się postać Chrystusa pięknego pędzą szkoły nowocześnie, a pod nim napis: Euntes docete omnes gentes: Ego sum vobiscum usque ad consumationem saeculi.

Wejdzmy do środka. Naprzeciwko bramy na wzniesieniu w samym środku znaczącym tron papieski, po prawej i lewej stronie po dwa rzędy ławek purpury obitych dla kardynałów, zaraz za tem dla patryarchów i prymasów; następnie sprowadzają 8 stopni do plenum, na którym siedzą biskupi w ławkach amfiteatralnie ustawionych. Po każdej stronie 4 przedziałów ławek a w każdym przedziale po 7; prócz tego przystawiają siedzenia w potrzebie tak zwane stalles mobiles. W środku między bramą a tronem umieszczony był ołtarz soborowy, wedle urządzenia pierwotnego.

Zasła obecnie zmiana następująca: że w miejsce tronu papieckiego ustawiono ołtarz, a czwarty przedział ławek zesunięto z obu stron ku sobie, tak że teraz tworzą siedzenia nieregularny owal, gdy tymczasem pierwotnie regularną podkowę.

Prócz tego są trybuny nieco w tyle za siedzeniami kardynałów; siedzenia dla teologów, sekretarzy przed biskupami w dwóch rzędach po każdej stronie. Z drugimi i trzecim przedziałem ławek biskupów urządzone trybuny dla stenografów, teologów. Ławy biskupów przykryte dywanem ogromnym z fabryki berlińskiej, który katolicy protestanckiej stolicy Ojcu św. ofiarowali. Naokoło są łóża dla gości uprzywilejowanych, ambasadorów itd.

Pańskiej. Cała wtedy droga od Zielonego Mostu pokryta jest mnóstwem jadących i pieszych wędrowców, którzy po skończeniu nabożeństwa bawią się w gajach Kalwaryi.

Idziemy dalej lasem, droga się zniża do Wilii; widać jeszcze raz po raz z pomiędzy lasów śnieżne ściany k plizek kalwaryjskich, i nareszcie odśladnia się oczom naszym wysoka góra, zielonemi pokryta drzewy, z pośród których wyłaził ja szczyty wspaniałego pałacu! Są to słynne na całą Litwę Werki, cudowna perła przyrody litewskiej. Werki wyprowadzają nazwisko swoje od wyrazu litewskiego Werkt, oznaczającego płacz dziecięcy, a piękne podanie ludowe podług Jana ze Świna tak opiewa: Arcykapłan Litwinów Kriwe-Kriweje nie miał prawa drugiej mieć żony; jeden z nich jednak: przejechał się po lasach okolicznych Wilna, napotkał śliczną Litwinkę i nadzwyczaj ją pokochał. Wzajemnością oddało mu dziewczę. Zawarli tedy z sobą tajemne ślub i owocem tego związku był syn. Co tu począć z dziećciem? jak je wychować? jakby nader ukryć wbronione sobie śluby, za które według ustaw najstraszniejsza czekała kara. Na powiększenie kłopotu, panujący król w ową właśnie porę z Trok przybył na łowy z licznym dworan orszakiem. Ojcowiska miłość pozostęła Kriwe-Kriweje w dobrym koncept. Kładzie dzieciatko do osobnej kołyski, przysłaja ją w kwiaty i rozmaite świecidełka i zawieszła śród gęstych gałęzi wysoko

kiego drzewa na szczycie góry, tam właśnie, gdzie dzisiaj gmachy Werkowskie, a gdzie wtedy żubrów i turłów znajdowało się łożysko. Wiedział bowiem, że w owe miejsce książę napewniał się swymi myśliwami się uda. Wkrótce też zabrzmiły rogi i dzwiał kunigas z dionią p-łąną grotów, a potężnym oszczepem w drugiej ręce, pospiesza na czele orszaku myśliwych, gwałtownie rozchylając gałęzie, lecz zamiast ryku turłów lub żubrów, natenczas przez Kriwe-Kriweje w daleką gęstwinę spłoszonych, słyszy kwilenie dziecięcia. Ciekawy książę zbliża się i ze zdumieniem postrzega w gałęziach kósztownie coś błyszczącego. Na dany znak spieszenie wchodzi na drzewo łoścy, zdejmują kolebkę i składają ją u stóp książęcych. Ten, ujrawszy niemowlę i wraz z całym dworem za cudowne biorąc to zjawisko, wyzywa Kriwe-Kriweje, aby mu znaczenie dziwnego wypadku i wolę bogów objawił. Natenczas Kriwe-Kriweje po długim uroczystym milczeniu i tajemem znoszeniu się z bogami: „Książę, zwołaj, tyś ulubiony od bogów, przez ciebie Litwa uszczęśliwiona zostanie. To dziecie zyskało ci wcześniej bogowie na mojego następcę, skoro ten świat opuszcze. Wychowajże je troskliwie, a stanie się tomi i Litwy u bogów pośrednikiem“. Uradowany książę samemu Kriwe-Kriweje polecił wychowanie dziecka, na pamiątkę zaś jego placu i całego wypadku, miejsce to przewano Werki, od wyrazu litewskiego werkt, płacz. Ten cudownie znaleziony chłopiec, z cza-

sem arcykapłan, był głównym w dziejach naszych Kriwe-Kriweja imieniem Litwy. Rozmaite przechodziły Werki koleje. W ósmym wieku były letniem mieszkaniem biskupów wileńskich, nadanem im jeszcze przez Władysława Jagiełłę. Pamiętne one są bitwą stoczoną między Witoldem połączonym z Krzyżakami a Skirgajlą, wielkim księciem litewskim, w której ostatni musiał się schronić do Wilna. Pod Werkami także książę Długoruki z Chowańskim poraził wojska litewskie i wzięli do niewoli hetmana Gasińskiego. Wzięli także królowie nasi Władysław IV, Stanisław August. W końcu przeszłego wieku stały się własnością biskupa Mass-kiego, który z wielkim przepychem wystawił tutaj wspaniałe budowy i prowadził życie pełne zbytku i marnotrawstwa. Po śmierci jego gwałtownie w Warszawie, przeszedł wraz z innymi dobrami Werki w obce ręce, aż w końcu nabył je książę Wittgenstein ożeniony z księżniczką Stefanią Radziwiłłówną, ostatnią latoroślą po książętach na Nieświeżu, Ślucku i Mirze. Ten rozwałił chylący się stary zamek i na miejscu jego pałac w nowym guście z ładną wieżyczką postawił, a wewnątrz kształtnie i ze smakiem urządził. Ponieważ książę nie było w domu, pozwolono nam wejść do pałacu i wszystko obejrzeć. Są tam piękne obrazy Horacego Vernetta, są całkowite zbroje książąt Radziwiłłów, sprowadzone z Nieświeżskiego zamku, po ścianach rozwieszono hełmy, buławy, dzirytty, łuki i sajdaki, dla któ-

rych to pamiątek stósowniejszym był miejscem Nieśwież, niż obecnie Werki. Przeszedłszy przez piękny ogród zimowy, wychodzimy do parku, który się ciągnie aż do stromego brzegu wyjącej góry, gdzie z pięknej altany przed naszymi oczyma rozciąga się czarujący widok. Ko zwiędział Saski Szwajcarski i pół się widokiem ze skalistą Bastei, ten ma zaledwo obraz tego uroczego miejsca. U stóp stromej góry rozciąga Wilia swą srebrzystą wstęgą, odbijając w swem przezroczu barwę lawową niebie; oba jej brzegi barwią uprawne niwy, kwieciste łąki i zielone gaje, a oko, śledząc bieg potocznej fali, dosięga aż do Wilna, do wież jego kościołów i baszt Zamkowej Góry. Długo staliśmy w zachwyceniu, pojąc się tym wspaniałym przyrody widokiem; ciągle coś nowego nasze odkrywało oko, na koniec popadliśmy w zdumie, myśl smutna ogarnęła duszę, że te wszystkie piękności w obcych przeszły ręce i bodaj kiedy do nas powrócą. Milcząc, wracaliśmy do domu, a towarzyszył mój, korzystając z tego usposobienia, zaprowadził mnie na przedmieście Łukiszki i pokazał miejsce, gdzie szlachetne ofiary powstańa gięły z rąk katowskich Murawiewa. Schyliłszy głowy a usta szepły: „Wieczny odpoczynek raz im dać Panie!“

†
S. p. Romuald Gozimirski po pięć laty godziwego cierpienia, opatrzonego świętymi Sakramentami, w 50 roku życia, dzisiejszej nocy zakończył swój żywot doczesny. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 30 b. m. o godzinie 2 po południu, o czym donoszą krewnym i przyjaciółom w głębokim smutku pograżeni (8446)
Żona i synowie.
Bydgoszcz, 27 grudnia.

†
Na dnia 27 b. m. zasnął w Bogu nasz kochany ojciec i dziad **Andrzej Swinarski**, kapitan b. wojsk polskich w 90 roku życia swego. Pogrzeb jego odbędzie się w czwartek 30 b. m. o godzinie 4 z południa. O czym donoszą (8450)
Dzieci i wnuki.
Śrem, 27 grudnia 1869.

Dnia 8 stycznia 1870, o godzinie 3 po południu, odbędzie się w lokalu naszych czynności, Śrem Stare miasto No. 40, ogólne zebranie członków Towarzystwa prywatnej kasy oszczędności w Śremie.

Przedmiotem obrad będzie zmiana § 3 nowej ustawy kasy oszczędności pod firmą „Chłapowski, Raczynski, Śmitkowski & Comp.“ oraz Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok ubiegły, przedłożenie bilansu stanu interesów towarzystwa i udzielenie pokwitowania.

Ze względu na ważność obrad prosimy o liczny udział. (8428)
Śrem, 23 grudnia 1869.

Dyrekcya Towarzystwa.

Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego dla miasta Inowrocławia i okolicy odbędzie się w dniu 10 stycznia 1870 przed południem o godzinie 11 w hotelu p. Rehfelda w Inowrocławiu, na które tak członków Towarzystwa jako i chęć mających wstąpić do takowego zaprasza i do odpłaty zaległych składek miesięcznych Członków Towarzystwa wzywa (8342)

Komitet.

Walne zebranie
Towarzystwa Kasy pożyczkowej na powiat Kościański odbędzie się 10 stycznia 1870 po południu o godz. 2 w sali Gąsiorowskiego w Koscianie, na które zaprasza (8368)

Zarząd.

Zwiątałem wiekiem i chorobą nikt zapewne za nie niepożyczył, jeżeli sobie gorąco życzy stanowczo uprzędkować swoje majątkowe stosunki.

Powodowany życzeniem tym wzywam niniejszem jak najprzejrzystej wszystkich wierzycieli moich, bez względu na to z jakiego źródła lub tytułu ich należności pochodzą lub czy takowe obecnie lub dopiero w przyszłości są płatne, aby się w jak najkrótszym czasie a najpóźniej w przeciągu sześciu tygodni zgłosili zechcieli z przesyłanym swemu przy przedłożeniu odpowiednich dowodów do upoważnionego przeze mnie w tym celu rzeczownika i notariusza pana doktora **Lisickiego** w Śremie zamieszkałego, przyrzekając zarazem każda należność o sprawiedliwości, której przekroczenie powęz jak najciężiej odpłacić. (8134)
Wysokość pła. Ostrowem dnia 9 grudnia 1869 r.

Józef Aleks. Nasierowski
dziedzic dóbr.

Losy po 1 tal. między narodowej wystawy w Wiedniu. Losy bud. wy. temu po 1 tal. rozsyła **R. Basch**, Kantor loteryjny, Berlin, Gertraudenstr. 4. Sprzedającym z drugiej ręki przy stałym odbiorze prowizya. (7888)

Poszukuje się od Nowego Roku zdolnej **praczki**. Adr. D. D. Kępnia, franco. (8405)

Księgarnia **R. Gasiorowskiego** w Śremie poszukuje od Nowego Roku **uczni**. (8258)

Nakładem księgarń **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszły:

Zagadki.
Obrazy współczesne przez

B. Bolesławitę.
2 tomy.
Cena 3 tal.

Młody kupiec poszukuje współnika do umiarkowanego pokoju. Blizsza wiadomość w Eksp. Dz. Pozn. (8453)

„Dla ustanowienia pozostałości po zmarłym na d. 5 b. m. synie **Józefie Jeziorowskim** upraszam niniejszem wierzycieli jego, ażeby w ciągu 14 dni podali mi wykaz swych przynależności, oraz dłużników, ażeby w tymże przeciągu czasu uisili się z swoich długów. (8366)

Poznań, dnia 21 grudnia 1869.
Woj. Jeziorowski,
pożysłu. kasyer i radca miasta.

Tygodnik katolicki

wychodzi i nadal w 2 arkuszach. Prócz tego osobna **Kronika Soborowa**. Prenumerata na pocztach od N. R. podwyższona wynosi 1 tal. 20 sgr. (7988)

W skutek wielostronnych zapytań spieszę donieść:

- 1) Marya Malczewskiego 7 1/2 tal. dawniej 15 tal.
 - 2) Pieśń o Ziemi naszej 7 1/2 tal. dawniej 16 tal.
 - 3) Pamił Twardowska 2 tal. daw. 3 1/2 tal.
 - 4) Konrad Wallenrod 5 tal. daw. 10 tal.
 - 5) Głazyna. 3 tal. daw. 6 1/2 tal.
 - 6) Zachwycenie i Bóg sławiona 6 tal. daw. 10 tal.
- Księgarnia

J. K. Żupańskiego.



Zaproszenie do przedpłaty na „**Dziennik Literacki**.”

Wydawca i redaktor:

Władysław Łoziński.

Pismo to założone przez **śp. Karola Szejnke**, rozpoczynające **dziesiętnasty rok** istnienia, wychodzi raz na tydzień w dwóch dużych arkuszach druku i zamieszcza: **powieści** (Baluckiego Michała, Berlicza Sasa, Jęży T. T., Łozińskiego Władysława, Turskiego J. K., Wilkońskiej Pauliny itd.), **poezye** (El. y. Lenartowicz Teofil, Sowiński Leonard, Wolski Włodzimierz, Ujejski Kornel), **rozprawy krytyczne, literackie, historyczne**, (dr. Belcikowski A., Kozłowski Wł., dr. Lisie H., dr. Kubala Lud., Szmitt Henr., Szulski Józef, Tatomir Lucyan, dr. Warnka St.), **Przeglądy literatury zagranicznej, kroniki artystyczne, bibliografię itd.** (8338)

Prenumerata dla **W. K. Poznaniańskiego i Prus** wynosi 8 talarów rocznie, 4 tal. półrocznie, 2 tal. kwartalnie. Abonować można na pocztach lub wprost w „Administracji Dziennika Literackiego we Lwowie.”

Gazeta Toruńska

rozpoczyna z 1 stycznia 1870 r. **czwarty rok** swego istnienia. Program, który konsekwentnie rozwijała przez lat trzy, pozostanie i nadal programem Gazety: **oświata i praca**, oto jej hasło.

Inseraty po 1 sgr. od wiersza petitowego. Przedpłata kwartalna na pocztach pruskich wynosi 1 tal. 12 1/2 sgr., innych niemieckich 1 tal. 7 1/2 sgr.

Dla **Austrii** wynosi przedpłata kwartalna, jeśli ją złoży się na urzędach pocztowych austriackich, 2 zlr. 62 1/2; natomiast, skoro się przedpłata przesyła wprost do Ekspedycyi w Toruniu, wynosi przedpłata kwartał 4 zlr.

Dla **Francyi** prenumerata ćwierćroczna (z przesyłką codzienną) 3 tal.; — dla **Ameryki** (z przesyłką tygodniową) 2 tal. ćwierćrocznie.

Ekspedycya Gazety Toruńskiej.

P. P.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że tu w miejscu założyliśmy

Ekspedycyę gazet i anonsów

Sapieżyński plac No. 1, na parterze na prawo.

Przyjmujemy zamówienia na wszystkie tutsze i zamiejscowe dzienniki, tak kraju jak zagranicy po zwykłych cenach abonamentu, bez najmniejszej dopłaty prowizyjnej a na żądanie odsyłamy takowe za wynagrodzeniem 5 tylko sgr. kwartalnie do pomieszczenia odpowiednich abonentów.

Równocześnie trudnimy się przysyłaniem anonsów do wszystkich tutszych i zamiejscowych polskich, niemieckich, francuzkich, angielskich itd. itd. dzienników za opłatą ustanowionych przez odpowiednie ekspedycye kosztów insercyjnych, nie żądając prowizji lub portoryum, a dla inseratów do kilku dzienników wystarcza jeden rękopis w jakimkolwiek języku. Wolno także inserentom przeprzeć każdego czasu kwity oryginalne dla przekonania się o ściąganych normalnie kosztach insercyjnych. Prosimy o poparcie naszego przedsięwzięcia przez przysyłanie abonamentów dziennikarskich i anonsów. (8189)

Kaufmann & Palme.

Milion na poddaszu

jest tytuł nader zajmującej powieści **Zachariaszowicza** jaką się rozpocznie drugi **rocznik** tygodnika ilustrowanego

Sobótka.

Najtańsze to pismo czasowe polskie ilustrowane abonować można po wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych za 15 sgr. kwartalnie. (8454)

Kolonska

loterya pieniężna budowl. tumu

Główna wygrana tal. 25 000, najniższa jest tal. 20

Cale oryginalne losy po 1 tal. sprzedaje i rozsyła

J. Juliusberger, Wrocław.

Kantor loteryjny: Rosmarkt 9, 1 piętro
Za dołączeniem 2 sgr. posyłam w 2 tygodnie po ukończeniu ciągnięcia wykazy wygranych franco. (7906)

Dom **Borek** sprzedaje co **poniedziałek i czwartek sennie, szpice i klapki.** (8415)

[8457] **Dentysta Kasprowicz**

mieszka w hotelu francuskim Oehmiga. Przyjmuje od 9—1 1/2 i od 2—5.

Tanio!

Humorystyczne karty na Nowy Rok **M. Güttler**

ulica Półwiejska 35. (8452)



Trumny metalowe poleca jak najtaniej **G. Hoeven,** Nowa ul. (7104).

Eleganckie

wachlarze balowe

w największym doborze polecam po najtańszych cenach. (8451)

Max Heymann,

dawniej Z. Zadek, 5. Nowa ulica 5.

Obstalniki na torty, ciasta ze słiwkami na zakończenie starego Roku i Nowy Rok poleca (8458)

R. Neugebauer

Wilhelmowski plac 10. Szeroka ul. 15.

Księgarnia **Miecz. Leitgebra i Sp.** poleca jako

najpiękniejszą książkę dla pańienek

Pierścionki Babuni czyli bieg życia kobiety

przez **Wojnarowską**
6 tomów. Cena (zam. 6 tal.) tylko 3 1/2 tal. w ozdobnej oprawie (zam. 8 tal.) 4 1/2 tal.

„Dzieło to napisane pięknym i Polki odznaczają się tendencją moralną. Treść dyktowała autorce religia i narodowość słęczona w jedną całość. Ozdobne wydanie odznacza się czystością języka i teraz cenę przez nas prawie o połowę niższą.” (7872)

Mieczysł. Leitgeber i Sp.

Księgarnia w Poznaniu Hotel du Nord.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i jeografii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej

przez **Edmunda Galliera.**

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp.

Listy subskrypcyjne znajdują się po wszystkich księgarniach. Nakładca ogłaszać będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

Haffner Peter,

patentowany właściciel 10 medali honorowych. Szaryz — 10 i 12, Passage Jouffroy, 10112 — Szaryz.

Warsztat w Sagermünd (Moselle). Szafy do kawy, czaje z żelaza, z jednej szafki, gite, bezpieczne od ognia. (8445)

Szafy do książek, zabezpieczają aż do stopnia żelaza. Znamy, do budowy, podług systemu Chubb i Brahma rozmaitego gatunku; rysunki i cenniki przesyłają się franco.

Na karnawale

polecam dla panów **franc. koszule balowe**

(prane)

dla dam **białe suknie i suknie z ogonami**

w największym doborze po cenach fabrycznych. (8441)

A. z Pawłowskich Kaufmann,

fabryka bielizny, plac Sapieżyński No. 1.

Dobre skutki przy cierpieniach reumatycznych.

Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie Mannheim, 27 listopada 1869. „Już od dłuższego czasu używam Pańskiego mydła ze siodu i ze ziół do kąpiei, i poczuwam się do obowiązku wypowiedzenia Panu mego podziękowania za dobry skutek, jaki pod względem **cierpień reumatycznych** osiągnąłem.” **G. Berle.** — „Dokonałość Pańskich preparatów siodowych, — mianowicie mydła siodowo-zielne wzmacniające nerwy i muszkuły i pomada siodowa utrzymująca głowę w zdrowiu — zasługują na powszechne uznanie.” — „Muszę podnieść, że błogosławione Pańskie działanie ku popieraniu dobra ludzi godne jest wszelkiego szacunku.” **V. Gohlert,** cesar. kr. generał w Wiedniu.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner,** Rynek 91, skład uboczny u **R. Neugebauera**, plac Wilhelmowski 10, u **Th. Wohlgemutha** w Wągrowcu, u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S. Löwensohna** w Bydgoszczy, u **Ernesta Teppera** w Nowymyśle i u **H. Casriela** w Śremie. (8447)

Liebiga wyskok mienny

z **Fray-Bentos** (Ameryka połudn.)

Spółka wyskoku miennego Liebiga, Londyn.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych. Natychmiastowe przyzrządzenie i onego rosolu po 1/3 ceny rosolu z świeżego mięsa. — Przyzrządzenie i naprawa zup, sosów, jarzyn itd.

Wzmocnienie dla słabych i chorujących. Dwa złote medale, Paryż 1867; medal złoty, Havre 1868.

Ceny detaliczne na całe Niemcy:
1/2 ang. garnek funt. 1/4 ang. garnek funt. 1/4 ang. garnek funt. 1/4 ang. garnek funt.
po tal. 3 5 sgr. po tal. 1 20 sgr. po 27 1/2 sgr. po 15 sgr.

OSTRZEŻENIE.
By zabezpieczyć konsumentów przed oszustwem i nadużyciami by im zamiast prawdziwego wyskoku miennego Liebiga nie podsunęto wyskoku inny, znajduję się na wszystkich garnekach świadectwo z podpisami profesorów pp. barona **J. von Liebiga** i **dr. M. von Pettenkofer** jako gwarancya za czystość, prawdziwość i doborę wyskoku miennego Liebiga.

Wówczas tylko, jeżeli kupujący uważa na te podpisy, jest pewnym, że rozebrany przez powyższych profesorów i kontrolowany prawdziwy wyskok mienny Liebiga otrzymuje. (8276)

J. Liebig

Dość go można w wielu handlach i aptekach. W Poznaniu sprzedają: 1) **W. F. Meyer i Sp.**, 2) aptekarz **F. ener**, 3) aptekarz **Dr. Mankiewicz**, 4) **Bracia Andersch**, 5) **J. N. Leitgeber.**

Skład hurtowy u korespondenta towarzystwa **Alfonsa Pellesohna**

Liści nowe, syccilskie, jedwabiem kryte, **Leinwand** tumakowy, które koszt. 185 tal. są do sprzedania za 96 tal. Rybaki No. 2 na parterze. (8444)



Wrocławska wódka żytnia

(Kümmel) jest pięknym lecz mocnym likierem, który pod względem smaku dobrego przewyższa o wiele tak bardzo zachwalaną „Gülke”. Kto raz tylko używał jej, pozostanie na zawsze jej czcicielem.

— Spróbować — więcej znaczą niż słowa. — Butelka oryginalna po 10 sgr.

Zamiejscowe zlecenia wykonują się akuracie za przesłaniem pieniędzy lub awansem. Komandyty otrzymują rabat.

J. P. Karnasch, Wrocław.

Kurcze epileptyczne (wielka choroba) leczą lekarz specjalny dla epilepsji **dr. O. Kiliński** w Berlinie, teraz Mittelstrasse No. 6. — Zamiejscowi listownie. Przeszło sto już uleczono. (3302)

HEMORCIDY.

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyliczyć przez użycie pomady p. ROYR, mającej własność rozwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

Papier elektro-magnetyczny

p. ROYR leczy reumatyzm, bóles krzyżów, spazmizowanie, jak również katar, irytacje piersi i nosa, oddechowych.

Skład główny w Paryżu przy ulicy św. Marcina 225 — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha — w Warszawie w składzie materiałów aptecznych p. Gallego — w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego — w Poznaniu w aptece **dra Mankiewicza**. (7213)

Ogłoszenia gospodarskie ad.

10,000 tal.

bezpośrednio po landszaftie mamy natychmiast do wypożyczenia. (8440)

J. Stofański i Sp.

Dominium Konarzew

pod Krotoszyem sprzedawane będzie 200 sztuk grubego budulca sosnowego przez licytacyę dnia **30 grudnia** o godzinie 9. (8086)

W piątek, 31

grudnia sprowadzę rannym pocigiem znowu na sprzedaż do hotelu Kellera wielki transport krów świeżo dojnych z cielętami z legu nadnoteckiego. **J. Kłakow,** handlarz bydła. (8448)

Kółko Towarzystwie w Grodzisku.

W **sobotę, 1 stycznia 1870**

Polowanie na meża,

komedia w 2 aktach Bałuckiego.

Tajemnica,

komedia ze śpiewami w 1 akcie Dobrzańskiego. (8449)

Dyrekcya.

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś w środę dla uroczystości prywatnej lokal będzie zamknięty.

W **czwartek: koncert i przedstawienie.** (8455)

Emil Tauber.

Cyrk Wulffa

przy **M. Rycerskiej ul.**

Codziennie wielkie przedstawienie.

Początek o 1/8 wieczorem. W niedzielę i święta dwa wielkie przedstawienia.

Dziś w środę, 29 grudnia. Na zakończenie: Casparino wielki rozbójnik, prześcach Rzymu i Neapolu. Wielka pantomina historyczna, ułożona przez reżysera pana Feliksa Capito. Z poważaniem

Wawrzyn Wulff,

[8459] dyrektor.